Nr. 67. Lwów, Sobota dnia 8. Marca 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 7 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Jana Bożego.
Jutro: Franciszki.
Pojutrze: 40 Męczenników.

Grecko-katolickie:
Obr. hław. Joan.
Tarasia arch.
Porfyria.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g 36 m.
Zachód „ o 5 g. 48 m.
Barometer 751. Odwilż.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nędza w kraju.

We wczorajszych pismach ruskich znajdujemy wiązankę faktów, dosadnie charakteryzujących obecne położenie ludności wiejskiej w okolicach głodem dotkniętych. I tak z Chodaczkowa pow. tarnopolskiego donoszą, że w ostatnich dniach zaszły tam *trzy wypadki śmierci głodowej*. Co prawda, doniesienie to jest dość ogólnikowe i nieokreślone, nie podaje bowiem, kto umarł, notujemy jednak to doniesienie, by zwrócić na nie uwagę władz, szczególnie zaś rady pow. tarnopolskiej i tamtejszego starostwa.

Z pow. turczańskiego piszą: Powiat nasz otrzymał 4000 złr. pożyczki bezprocentowej, za które rada pow. uchwaliła zakupić paszy i zboża dla rozpożyczania potrzebującym. Zapomogi bezzwrotnej powiat nasz wcale nie otrzymał. Brak paszy silnie czuć się daje w powiecie. Za kopę słomy płacą po 2—3 złr., za cetnar siana po 3—4 złr. Zima okropna i śniegi spadły bardzo wielkie. Żydzi wykupują resztki bydła za pół ceny, gdyż gospodarze nie mają go czem dozimować.

Jeszcze bardziej ponury obraz maluje korespondencja z pow. Szczerzeckiego: W naszej okolicy silnie czuć się daje głód. Ziemia tutaj piaszczysta i nawet w normalnych latach nie wiele rodzi — cóż dopiero mówić o przeszłorocznym urodzaju, kiedy niebywała posucha wypaliła zboże i trawę! Osobliwie czuć się daje brak paszy dla bydła. Oto parę ilistracyj do tego faktu.

Włościanin z Podtemnego, nie mając czem karmić koni, wziął na uzdeczkę dwuletniego źrebca i poprowadził do Szczerca na sprzedaż. Stał on ze źrebcem na targu cały dzień, ale kupca nie było.

— Swacie — mówi on z płaczem do jednego i drugiego włościanina — daj 50 ct. i bierz źrebca!

— A po co mnie, ja i swoich koni nie mam czem karmić — odpowiada mu.

— To daj 30 ct.

— Nie dam.

— Daj 20 ct.

— I tego nie dam.

— To bierz za darmo.

— Nie, nie wezmę.

Włościanin rad nierad musiał prowadzić źrebca do domu przemyśliwając nad tem, jakby go się pozbyć, trzeba bowiem wiedzieć, że chłop nasz za żadną cenę nie zabije swego konia. Przechodząc przez wieś Piaski, zobaczył nasz włościanin, że miejscowy gospodarz prowadzi swe konie do wody.

— Swacie — mówi on do gospodarza — kup u mnie źrebiaka.

— Nie kupię, bo i swych koni nie przezimuję.

Słowo po słowie, powtórzyła się ta sama historja, co i na targu w Szczercu. Doprowadzony do rozpaczy właściciel źrebiaka zdjął z niego uzdeczkę, uderzył nią konia po grzbieciecie i napędził go ku koniom stojącym przy studni. „Nie chcesz dać i 10 ct., to bierz za darmo, niech moje oczy nie widzą, jak bydlę będzie zdychać“ — dodał i poszedł swą drogą.

Podobny fakt wydarzył się i w Rakowcu. Przez Rakowiec jechali do lasu włościanie z sąsiedniej wsi i zatrzymali się przed karczmą, by zapalić fajkę. „Kumie — mówi jeden do drugiego — po co mamy włóczyć ze sobą źrebiaka, on i tak zdechnie. Lepiej zostawmy go żydowi i wypijmy za to wódki“. — Prawda! — przystał drugi, i po krótkim targu żyd dał włościanom po kieliszku wódki, oni zaś zostawili u niego źrebiaka, który żyje przy karczmie, mykając siano z wozów włościan, popasających przy karczmie.

Nie lepiej rzecz stoi i z rogatem bydłem. Połowa jego posprzedawana za bezcen, wskutek czego u włościan naszych post zaczął się jeszcze w grudniu, gdyż włościanie nie mają nabiału nawet dla chorych.

„Rozdana przez wydział pow. zapomoga nie wiele pomogła, gdyż rozdzielona między włościan sól, po funcie na sztukę, zamiast pomocy, tylko przeszkodziła. *Była to sól gorżka, krowy nie chciały jej lizać, które zaś polizały, te na cały tydzień i na dłużej utraciły mleko.* Włościanie próbowali skrapiać sieczkę dla koni wodą, w której rozpuszczono tę „sól powiatową“, ale konie nie ruszały tej sieczki. Przy swem ubóstwie włościanie użyli jednak tej soli, gdyż solili nią — barszcz dla siebie.

„Włościanie oczekują wiosny jak zbawienia, chociaż i nie bez trwogi. W naszej okolicy leżą majątki p. Augustynowicza, który korzystając z nędzy włościan, kupił w okolicy konie i kazał je pozabijać, by wziąć ścierwa jako nawozu dla uprawy swych pól. W ten sposób padło kilka tysięcy koni, a mrozy i spadłe śniegi nie pozwoliły mięszać ścierwa z ziemią. Wskutek tego na polach p. Augustynowicza leżą całe góry końskich trupów, widoczne już zdala, gdyż nad niemi krążą w powietrzu setki i tysiące wron i kruków. W pobliżu tego „pańskiego gnoju“ nawet przejść niebezpiecznie, gdyż z całej okolicy ściągnęły się na żer gromady psów, już zdziczałych, które piekielnem wyciem napełniają powietrze i groźnie rzucają się na przejeżdżających i przechodzących.

„Dopóki jeszcze trzyma mróz, trupy końskie nie fermentują, ale gdy nastanie odwilż i ścierwo zaczną mięszać z ziemią i rozwozić po polach, to trudno, by fetor nie wywołał pośród okolicznej ludności jakich chorób, tembardziej, że włościanie karmiąc się bardzo skąpo, fizycznie bardzo są osłabieni.

Należałoby krajowej radzie zdrowia zawczasu wglądnąć w tę sprawę i przedsięwziąć środki dla ochrony i tak już srodze dotkniętych włościan od nieuniknionych chorób i śmierci“.

Listy z kraju.

Tłumacz 1. marca. *(Akcja ratunkowa. Zwierzchność gminna i porządki. Ostatnia zabawa.)* Akcja ratunkowa w naszym powiecie powinnaby iść szybkim krokiem, lecz takim niestety nie idzie. Dzięki energicznej interwencji znanego z czynności obywatelskiej tutejszego marszałka ks. Sawy u namiestnika, wyznaczono ponad program tutejszego wydziału powiatowego i Wydziału krajowego na powiat tutejszy 9000 zł. pożyczki a 5000 zapomogi bezzwrotnej, wyznaczono tedy sumę dość pokaźną. Lecz akcja ratunkowa nieodbywa się prawidłowo, a to dlatego, że wnioski wydziału powiatowego i starostwa co do sposobu udzielenia ratunku biedą nawiedzonej ludności nie mogą się z sobą pogodzić. I na tem też sprawa ugrzęzła.

Wydział pow. proponuje, ażeby w każdej wsi utworzył się osobny komitet z miejscowego księdza i wójta i z dwóch najbiedniejszych włościan złożony, któryby orzekał, komu zapomogi udzielić należy, a komu nie. Starostwo zaś żąda, aby udzielaniem zapomóg zajął się li komisarz rządowy i delegat wydziału powiatowego.

Sądzimy, że wniosek wydziału pow. jest daleko praktyczniejszy, gdyż ludzie we wsi zamieszkali i urodzeni, lepiej mogą osądzić potrzeby jej mieszkańców i słuszną czynność pomocniczą poprowadzić, zwłaszcza, że zakupiono znaczną ilość kukurudzy.

Zwierzchność gminna w naszem miasteczku ma wprawdzie na swem czele poważne i sędziwe głowy, lecz głowom tym ociężałym trudno już coś dobrego i słusznego wymyślić. I tak gdy 18. lutego rozdawano sól dla gospodarzy bydło posiadających, sól tę otrzymali przeważnie ludzie nieposiadający żadnego bydła.

W ogóle czasby już było porzucić hasło: „naj bude jak buwało“, a 80 letni ojciec Tłumacza mógłby już spokojnie przejść w stan spoczynku i spożywać chleb „bene-merentium“.

Porządki bowiem u nas takie, że zmysł powonienia można zupełnie na rynku utracić lub też paść ofiarą rozjuszonej zgraji psów nagromadzonych z czterech stron świata, które jakby w jakiem przedmieściu Stambulskiem błądzą po ulicach miasteczka i grożą jatkom napadem, a przechodzącym śmiertelnikom ukróceniem spodni lub kaftana.

Ostatnia zabawa kasynowa, która się po 2 krotnem odkładaniu 17. lutego odbyła, udała się wcale nieźle. Tańce prowadził ochoczo akademik O. i bawiono się wesoło do g. 5. rano.

Brzesko 5. marca *(Niedogodności miejscowe.)* Miasteczko nasze handlowe a dotąd zwykle przez władze upośledzone, doznało nowego zawodu. Mamy starostwo na końcu miasta, mamy urząd podatkowy, ale ten ulokował się w sąsiedniej wsi Jadownikach, mamy i pocztę, ale ta ulokowała się także na samej granicy Brzeska i Jadownik. Jaka to dogodność dla publiczności, łatwo odgadnąć, ale dobrze z tem przynajmniej urzędom, które powinne nosić napis: w Jadownikach, a nie: w Brzesku. Miasteczko powiatowe nie ma połączeń pocztowych z koleją ani do pociągu kurjerskiego, ani też do tak zwanego bumlera, który o g. 4. po południu ze Słotwiny, najbliższej stacji, odchodzi. Obecnie zaprowadziła dyrekcja poczt nową jazdę z Tymowy do Słotwiny do pociągu osobowego, która pomimo, że przejeżdża przez Okocim i Brzesko, poczty nie zabiera, służy tylko wyłącznie dla przewiezienia przesyłek z wioski Tymowy. Naszemu miasteczku zrobiono przeto wielką krzywdę, którą, mamy nadzieję, dyrekcja poczt naprawi.

„Fryne“ w Rumunji.

Bukareszt 4. marca. „Fryne w Eleusis“ znajduje się tu już od dni kilku. Wszakże z powodu ustawiania i innych robót przygotowawczych wystawa otwartą jest dopiero od niedzieli (2. marca), na który to dzień zaproszono dla obejrzenia o-

brazu prasę tutejszą. Dla publiczności wystawa otwartą jest właściwie od wczoraj dopiero, chociaż i w niedzielę wiele osób już ją zwiedziło.

Wystawienie tu „Fryny“ ma znaczenie donioślejsze, gdyż publiczność rumuńska po raz pierwszy zapoznaje się z dziełem sztuki polskiej, jest to pierwsza próba zawiązania stosunku między sztuką naszą a rumuńską — jak dotąd słabiutką bardzo — jestto wreszcie rodzaj zrekognoskowania tutejszego rynku artystycznego, który, jeśliby mógł być dla dzieł naszych artystów zdobytym, byłoby to niewątpliwie nie bez pożytku dla nas... Zauważmy nadto, że to pierwsza w Bukareszcie wystawa tego rodzaju, niewidziano tu jeszcze nigdy arcydzieł tej miary.

Ze względu na to, zdaje mi się stosownem donieść wam cokolwiek obszerniej o „Fryne w Bukareszcie“.

Przedewszystkiem wiadomostka dotycząca tutejszej kolonji polskiej... Na skutek wiadomości telegraficznej, że rannym pociągiem czerniowieckim we czwartek (27. lutego) wraz z obrazem przybył też p. Z. Cieszkowski, sekretarz Krak. Tow. Sztuk pięknych oraz p. Sokołowski kasjer tegoż Tow., Polonja nasza zebrała się wieczorem tegoż dnia nadzwyczaj licznie w lokalu „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy“, dla powitania przybyłych z Krakowa gości. Zebranie ogromnie było ożywione. Na zakończenie podano wino, a p. Zalplachta wniósł serdeczny toast w ręce p. Cieszkowskiego, poczem przemówił p. Józef Skupiewski, wykazując, że dla kolonji polskiej przybycie obrazu Siemiradzkiego nie jest jedynie świętem artystycznem, ale przedewszystkiem uroczystością narodową, przypomina to nam kraj, przypomina to nam, że lepsze elementy pracują w nim niezmordowanie dla ustawicznego okazywania światu żywotności naszego narodu, a przypomnienia te zachęcić nas powinny do takiejże pracy, pracy wytrwałej a użytecznej na stanowiskach naszych.

Mowcy następnie odpowiedział p. Cieszkowski. Dziękuje on za przyjęcie, raduje się, że znajduje na obczyźnie tak liczne grono rodaków, w sercach których nie wygasł znicz uczucia patrjotycznego.

Przedstawiając następnie znaczenie sztuki naszej, jako objawu żywotności narodu polskiego, robi piękne porównanie rozkwitu sztuki u nas do jednej z niebiańskich pręg, któremi tęcza pracy wewnętrznej narodu świeci nad przepaścią niebytu politycznego społeczności naszej, łącząc swym łukiem jego świetną przeszłość z nieznaną ale niewątpliwie pomyślną przyszłością.

Grzmot oklasków serdecznych powitał to przemówienie, poczem p. Cieszkowski podniósł, że myśl urządzania tu wystaw sztuki polskiej w Bukareszcie podaną została dyrekcji krakowskiej przez Tow. Wzajem. Pomocy, że zasługuje ono z tego powodu na wdzięczność zarówno jak i za wszystkie swoje usiłowania wprowadzenia pracy emigracyjnej na nowe tory. Życzy — mowca — serdecznie powodzenia pracy tej organizacji i wnosi toast na cześć jej kierowników i pracowników. Po toaście ze strony gości krakowskich na cześć obecnych na zebraniu pań, wniesiono toast na cześć dyrekcji krak. Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, jeden zaś z uczestników zebrania postawił wniosek wysłania telegramu do prezesa krak. Tow. ks. Wł. Czartoryskiego, w którymby podziękowano za przysłanie tu „Fryne“. Ponieważ p. Czartoryski nieobecnym jest teraz w Krakowie, telegram uchwalono przesłać na ręce vice-prezesa p. Marcelego Jawornickiego.

Telegram wysłano, jak następuje:

Marceli Jawornicki Kraków. „Fryne“ szczęśliwie przybyła. Kolonja polska w Bukareszcie zasyła gorące podziękowania Tow. Sztuk pięknych w Krakowie za ułatwienie przysłania tego arcydzieła, które stwierdza żywotność narodu polskiego i szerzy sławę polskiego imienia. W imieniu kolonji polskiej. *J. Tymolski. J. Zalplachta. J. Skupiewski.* Rękopism telegramu nosi kilkadziesiąt podpisów.

Rodzajem przyjęcia też p. Cieszkowskiego, jako reprezentanta jednej z instytucyj sztuki polskiej było zaproszenie go na wczorajszą recepcję do ambasadora Austro-Węgier hr. Gołuchowskiego, który sprawą stałych wystaw artystycznych polskich w Bukareszcie bardzo się interesuje. Na recepcji tej p. Cieszkowski miał sposobność zapoznać się z całym tutejszym światem dyplomatycznym, ministrami i w ogóle śmietanką towarzystwa bukareszteńskiego. Zaznaczyć też musimy, że p. Cieszk. starań swych do sprawy powodzenia wystawy „Fryne“ nie ogranicza, zwiedza on tutejsze muzea, robi liczne znajomości i zabiera liczne stosunki ważne na przyszłość... O zaletach jego towarzyskich i znawstwie sztuki bardzo pochlebnie odzywa się w numerze wczorajszym najpoważniejszy tutejszy dziennik *Indép. Roum.*

„Frynie w Eleuzis“ poświęca tenże dziennik wstępny artykuł (w nrze 3715). Zaznaczając, że inicjatywa wystawy wyszła z łona Tow. Wzajem. Pomocy Polaków, oddając pochwały wytrwałości i pracy kierowników tego Tow. przechodzi artykuł do podania treści obrazu, następnie charakteryzuje i ocenia każdą niemal z postaci obrazu. Zdanie *Indép. Roum.* o artystycznej wartości pomysłu i wykonania utworu naszego wielkiego mistrza pędzla jest bardzo pochlebne.

„Nie możemy — mówi sprawozdawca — do nas powstrzymać się od podziękowania kowskiemu Tow. sztuk pięknych i p. hr. Cieskowskiemu, że nam pozwolili poznać i zachwycić się kapitalnem arcydziełem jednego z mistrzów szkoły polskiej“. Zalecamy gorąco, kończy się artykuł, publiczności bukareszteńskiej podziwiać wspaniały obraz Siemiradzkiego“.

Podobnież pochlebnemi większych lub mniejszych rozmiarów wzmiankami są przepełnione wszystkie pisma bukareszteńskie. Między innemi dziennik *Adeverul* (Prawda) jeden z najpoczytniejszych (lubo niesympatyczny dla nas co do tendencji, bo moskalofilski) podając ocenę obrazu oraz notatkę bjograficzną o Siemiradzkim, wzywa czytelników swoich, aby pospieszyli do Ateneum oglądać to „arcydzieło sztuki, gdyż wiele zapewne czasu upłynie, nim zobaczymy w stolicy naszej obraz takiej wartości artystycznej“.

Objawem entuzjazmu publiczności dla obrazu było wczoraj rozsypanie u stóp obrazu przez kilka pań z wyższego towarzystwa przecudnych kwiatów.

Zaraz pierwszego dnia otwarcia wystawy (w dniu przeznaczonym dla prasy) pospieszył obejrzeć obraz król i następca tronu, zabawili przy wystawie dość długo, król dwukrotnie wyraził swój zachwyt głośnym okrzykiem: „c'est merveilleux! c'est merveilleux!“.

Powodzenie wystawy zdaje się być pewnem.

Sala Ateneum, w której wystawiono „Fryne“ jest prześliczną, obraz ubrano draperjami, oraz po obu stronach pięknemi grupami kwiatów oranżeryjnych. Oświetlenie obrazu, jak zapewniają p. Cieszkowski i Sokołowski o wiele lepsze niż w Lwowie.

Zaznaczyć jeszcze muszę, że sala Ateneum dzięki staraniom p. Zalplachty uzyskaną została dla wystawy bezpłatnie, jedynie z warunkiem pokrycia jej grubą tkaniną, aby posadzka zniszczoną przez oglądających obraz nie była.

O powodach upadku naszego przemysłu krajowego,

przedewszystkiem rękodzielniczego w ogóle, w szczególności zaś we Lwowie.

Napisał Adolf Stroner.

V. Złotnicy i jubilerzy są dzisiaj raczej kupującymi towarem złotym, srebrnym itd., jak wytwórcami. Czasy złote i srebrne, jeśli w ogóle istniały u nas na serjo, minęły dla nas

---

8)

Zbrodnia nieprzewidziana w kodeksie.

Nowela

przez

Marją Jarmund.

(Ciąg dalszy).

Nic nie odpowiedział. Ujął tylko lekko wyciągnięte ręce i posadził ją na najbliższy fotel. Był zmięszany i widocznie sam nie wiedział jak zachowywać się powinien. Stracił całą pewność siebie, nie umiejąc rozstrzygnąć czy ma ją od razu zawiadomić o swem postanowieniu, czy też starać się załatwić tę sprawę z obopólną zgodą.

— I ja się cieszę moja Wandziu, że się widzimy — wycedził wreszcie swoim powolnym monotonnym głosem, odzywając się po raz pierwszy — ale źle...

— Ah! mój jedyny — zawołała z uniesieniem Wanda, rozgrzana temi paroma słowami, które brała w dosłownem znaczeniu — żebyś wiedział ile nadludzkich wysileń potrzebowałam na doprowadzenie tego do skutku. Ile razy przez te długie lata upadałam na duchu i wątpiłam czy mi sił wystarczy... A i teraz nawet na końcu, pomimo, że sama Opatrzność widocznej udzielała mi pomocy, jeszcze walczyć musiałam. Wszyscy byli przeciwni memu wyjazdowi, utrzymując, że popełniam szaleństwo i z całych sił mi przeszkadzali. Mamę ciągle dręczyły przeczucia jakiegoś nieszczęścia. W ostatniej chwili wreszcie przybiegł do wagonu Edward, którego od opisanej ci sceny nie chciałam już widzieć i żegnając mnie powiedział nieśmiało:

„Panno Wando, gdyby panią spotkało co złego, proszę pamiętać, że tu pozostał wierny przyjaciel, który choćby do piekła gotów pospieszyć z pomocą“.

— Nie wiem dlaczego uwzięli się wszyscy, żeby mi jedno i to samo powtarzać, cóż złego bowiem, mogłoby mnie spotkać przy tobie?

Zatrzymała się oczekując odpowiedzi. Zawiodła się jednak. Pan Ignacy zajęty jedną tylko myślą i połowy tego, co opowiadała, nie słyszał.

Jakaż dziwna igraszka losu zbliżyła tych dwoje ludzi do siebie, różniących się, jak niebo a ziemia? Jestto jedna z tych niewyjaśnionych zagadek, jakie historja serca ludzkiego przedstawia na każdym kroku. Wszystko w nich, zacząwszy od strony zewnętrznej, a skończywszy na usposobieniu i charakterze, stanowiło rażące przeciwieństwo. Dla niego ziemia i użycie jej rozkoszy, przedstawiała ideał, po za który ani na chwilę wyżej sięgnąć nie potrafił. Ona żyjąca tylko duchem, zapatrzona w wyżyny ideałów, gotowa zawsze do uniesień i poświęceń dla drugich, zapomniała o świecie. Żywa jak iskra, mówiąca szybko i płynnie, nietylko słowami, ale i melodyjnym dźwiękiem głosu zdradzała każde poruszenie duszy. Z jego zaś powolnych ruchów, a zwłaszcza z monotonnego i bezdźwięcznego głosu, każdy mógł odgadnąć, iż sławna zasada Talleyranda, jakoby mowa na to była daną człowiekowi, żeby jak najstaranniej ukryć swe myśli, gorliwego w nim znalazła naśladowcę.

Biedna Wanda, zmrożona jego milczeniem, siedziała bez poruszenia, z dziwnie ściśniętem sercem, w którem się budziło przeczucie zbliżającego nieszczęścia.

— A ty, Ignasiu, czyś już znalazł jakie zajęcie? — zapytała po chwili nieśmiało, w nadziei, że może mówiąc o sobie prędzej się ożywi — tak dawno już nie miałam od ciebie żadnej wiadomości.

— Zajęcie? a tak przed chwilą właśnie otrzymałem zawiadomienie... że mam objąć od pierwszego przyznaną mi posadę — odezwał się z większem trochę ożywieniem, choć każdy wyraz wymawiał ostrożnie, jakby próbował jak daleko posunąć się może.

— Ah! co za szczęśliwa wiadomość — zawołała Wanda radośnie — myślałam, że czas jakiś jeszcze będziemy musieli na to poczekać.

— Cóż z tego, kiedy tysiące przeszkód stoi mi na zawadzie. Mam tu rozmaite zaległości, które przed wyjazdem trzeba opłacić, inaczej mogłem by przyjść do przykrych i szkodliwych dla mnie zajść...

— Ah! mój jedyny! — zawołała z uniesieniem Wanda, składając ręce jakby do modlitwy — jeśli to tylko cię kłopocze, w takim razie wszystkie troski już skończone. Czy nie wiesz, że przywiozłam z sobą trochę pieniędzy? Wprawdzie nie tyle, ilebym ci dać pragnęła. Dwa tysiące rubli jednak powinno wystarczyć na załatwienie najpilniejszych potrzeb. Odebranie tej sumki dało mi możność przyjazdu. Myślałam też, że dopomoże nam ona do przeżycia przynajmniej roku, nim się znajdzie jaki zarobek. Tymczasem... bierz wszystko kiedy ci potrzeba... przecież wszystko jest wspólną naszą własnością.

— Dziękuję ci moja Wandziu... ale miałem zamiar, nie nadużywania więcej twojej dobroci i nie korzystania już z poświęceń, tembardziej...

— Z poświęceń? Co mówisz? Prosiłam już tyle razy, żebyś nie nazywał poświęceniem tego co dla mego serca było jedyną i najsłodszą pociechą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyrok w procesie wadowickim oczekiwany jest dzisiaj lub jutro. Sala, w której pod klauzurą przebywają sędziowie przysięgli, obstawioną jest strażami wojskowemi.

Szkodę z pożaru w Chyrowie podają jezuici na 30.000 gld., zbyt wygórowaną. Przy stłumieniu ognia były czynne straże ochotnicze z Dobromila, Niżankowic, Przemyśla i Sambora.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała: Zofję Stróżecką stałą nauczycielką młodszą zawiadującą w Milnie; Michalinę Skawińską stałą nauczycielką młodszą zawiadującą w Buczałach; a Mieczysławę Scharffównę stałą nauczycielką w Radomyślu koło Czarnej.

Na kolei warszawsko-petersburgskiej postanowiono odbyć próby oświetlania wagonów elektrycznością.

Cholera. Z Petersburga donoszą, iż wobec możliwego pojawienia się na wiosnę cholery, zwołani będą niebawem lekarze ziemscy z gub. petersburskiej dla opracowania środków przeciw szerzeniu się epidemji.

Cholera. *Prawit. Wiest.* zamieszcza artykuł o szerzeniu się cholery w Azji, oraz podaje mapę miejsc tą zarazą dotkniętych. Wedle danych urzędowych, cholera doszła już doszła o kilkaset wiorst od granicy Rossji. Przedsięwzięte zostały wszelkie środki ostrożności i zarządzono wszelkie przygotowania do zaprowadzenia natychmiast surowej kwarantanny, gdyby się okazała dotrzeba.

NADESŁANE.

Walne zgromadzenie Towarzystwa krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie, Stowarzyszenia zarej. z ogran. poręką, odbędzie się w niedzielę 16. bm. o g. 3 popoł. w lokalu towarz., gmach teatralny od frontu.

Porządek dzienny: wybór rady nadzorczej, dyrekcji i komisji kontrolującej.

Na notatkę w nr. 65. *Kurj. Lwow.* z d. 6. marca odpowiadam: W ostatnim tygodniu żadnej broszury przeciw JE. ks. Morawskiemu nie wydałem, a co do „ataków“ niesprawiedliwych, takowych nigdy nie podejmowałem. Rzecz tak się ma: Po znanych przejściach i po daremnych licznych prośbach, aby JE. ks. Morawski w drodze właściwej zawikłaną mą sprawę jakkolwiek uporządkował, wydrukowałem w lipcu 1889 broszurkę łacińską, a więc nie dla publiczności przeznaczoną: „libellus accusatorius“, którą Ojcu św. przesłałem, prosząc o rozpatrzenie sprawy i sąd. Broszurę tę ojciec św. nie odrzucił jako pamfletu, ale została ona przyjętą jako pozew z mej strony, a sprawa oddana św. kongregacji Soboru Trydent., która proces wdrażając, JE. do wytłumaczenia się zawezwała. Z końcem października zr. tłumaczenie się JE. do Rzymu nadeszło, ale konkregacja uznała je za „niedostateczne“ i dalszego zażądała... Sprawa więc toczy się w Rzymie, sąd więc o tem, co napisałem. należy dziś do kongregacji Soboru — a żadne kondolencje przesądzać wyroku tego nie mogą, ani treści broszury nie zaprzeczają.

W ubiegłym zaś tygodniu żadnej broszury nie wydałem; lecz tylko „list prywatny do Przewl. Braci kapłanów“ w polskim języku, powyższą broszurkę streszczający, napisałem. Jeżeli się listu prywatnego, w kopertach rozsyłanego, nadużywa do poruszania sprawy publicznie — co w interesie ani JE. ani duchowieństwa leżeć nie może — to już nie moja wina, ani żadna stąd dla mnie szkoda.

Jako kapłan, duszą całą oddany kościołowi, mogę tylko wobec całej społeczności polskiej katolickiej, to moje publiczne i szczere złożyć oświadczenie, że każdej chwili jestem gotów odwołać to, coby było nieprawdą w jakichkolwiek moich pismach, a atakować władzy duchownej nigdy nie miałem i nie mam zamiaru, lecz „z prawa natury i Bożego, gdyby sam nawet anioł z nieba zarzucał mi zbrodnie niepopełnione, takowe odeprzeć muszę.

Dodam wreszcie, że dziś zaraz wszystko przebaczę, zapomnę i zamilknę o tej sprawie na zawsze, skoro w sposób z prawem Boskiem i ludzkiem zgodny, ci, których to obowiązkiem, zechcą sprawę zakończyć. Kulików 6. marca 1890. X. *Stanisław Stojałowski.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Poznań 6. marca. W okręgu bydgoskim kartelowiec Hahn przy ściślejszym wyborze z Komierowskim otrzymał większość przy pomocy „wolnomyślnych“ żydów, którzy przy pierwszem głosowaniu oddawali karty na kandydata wolnomyślnych Niemców. Socjaliści głosowali tym razem po większej części na Komierowskiego.

Kraków 7. marca. Wczoraj odbyto tu kilkanaście rewizyj u młodzieży akademickiej, mianowicie u Breitera, Szukiewicza, Kulczyckiego, Baranieckiego, Senkiewicza, u braci Górskich i innych. Jak słychać, u nikogo z nich nie znalazła policja nic kompromitującego. Tylko Feldmanna po przeprowadzeniu rewizji aresztowano.

Praga 7. marca. *Politik* obstaje przy tem że ani nowela szkolna (Gautscha), ani sprawa indemnizacji galicyjskiej nie przyjdą już na porządek dzienny bież. sesji. Wszelako doniesienia o przesileniu na prawicy, głoszone tu i ówdzie, są przesadzone. Panuje tam spokój, bo panom tym z niczem nie pilno.

Budapeszt 7. marca. Wskutek nieustannych ataków lewicy podczas rozprawy budżetowej, *Tisza podał się dzisiaj do dymisji.* Inni ministrowie zostają w urzędowaniu pod prezydencją Szapary'ego. Tisza obejmuje sternictwo partji liberalnej, rządowej. (Hoch!)

Budapeszt, 7. marca. Rząd węgierski dozwolił importu nierogacizny, albowiem zaraza w Steinbruch wygasła.

Inspruk 7. marca. W szpitalu tutejszym zastrzelił się pensjonowany pułkownik 80 p. pieszego (Złoczowskiego) Teodor Hildenbrand wskutek nieuleczalnego cierpienia gardlanego.

Paryż 7. marca. Nota Spullera do Herbette'a, w sprawie konferencji berlińskiej wywodzi, że Francja z powodu przyjętych wobec Szwajcarji co do konferencji berneńskiej zobowiązań, nie mogła na zaproszenie na konferencję dać bezwłocznej odpowiedzi. Gdy jednak Szwajcarja odstąpiła od swego projektu, przeto Francja może teraz udzielić wyniku swoich rozważań nad niemiecką propozycją.

Otóż przedstawia Spuller w swej nocie rozmaite trudności, na jakie poruszenie skomplikowanych i delikatnych kwestyj robotniczych na kongresie międzynarodowym natrafićby musiało, tak ze względu na rozmaitość ustawodawstwa w państwach, jakoteż na różnolitość stosunków robotniczych i społecznych.

W każdym razie, powiada Spuller, nie może być mowy o ograniczenin dnia robotniczego dla dorosłych, bo rzecz ta jest unormowaną ustawodawstwem politycznem rozmaitych państw i jest sprawą czysto wewnętrznej natury.

Pod temi zastrzeżeniami wyrazić może rząd francuski, iż w zasadzie zgadza się na udział w obradach konferencji berlińskiej, zastrzega sobie jednak stanowczą decyzję i danie dyrektywy francuskim reprezentantom, dopiero po ostatecznych wyjaśnieniach ze strony rządu niemieckiego tak co do programu jak i co do charakteru konferencji.

Londyn 7. marca. Telegramy poufne z Petersburga donoszą, że niejaka pani Cebrikowa napisała list do cara z zapowiedzią zgładzenia go, jeśli nie zaniecha lub nie zmieni swej polityki reakcyjnej. Z tego powodu podwojono ostrożności policyjne około cara.

Sartena (na Korsyce) 7. marca. Na wybrzeżu wyspy Magdaleny rozbił się statek „Candia“ z 7 ludźmi. Zwłoki kapitana i jednego majtka wyłowiono z wody. Dwóch majtków i jednego chłopca okrętowego znaleziono na wyspie Biske i ocalono.

Sofja 7. marca. *Swoboda* ogłasza artykuł, w którym przypomina, iż sobranje w odpowiedzi na mowę tronową, wyraziło gorące życzenie, ażeby rząd wpływał na sułtana w tym kierunku, iżby uzyskać uznanie obecnego stanu Bułgarji. Artykuł kończy się ustępem: „Jeżeli Turcja i nadal nie przestanie być głuchą, nie będziemy mogli ręczyć za następstwa“.

Wadowice 8. marca. Wczoraj wieczorem ukończyli przysięgli naradę. Dziś będzie werdykt ogłoszony. Przewodniczącym ławy jest Bodurkiewicz.

Wiedeń 8. marca. Komisja budżetowa debatowała wczoraj nad sprawami sądownictwa. Schönborn oświadczył, że tylko względy finansowe zmuszały rząd do obsadzania tylko najkonieczniejszych posad sądowych w Galicji W r. 1891 ma być utworzony sąd pow. w Zatorze i Podwołoczyskach, a w r. 1892 w Żabiu i Zakliczynie, dalej w r. 1890 sąd okręgowy w Stryju.

Plener omawiał jeden wypadek udaremnienia egzekucji w Galicji. *Gniewosz domagał się od sądów galicyjskich poszanowania wolności osobistej.*

Giełda wieczorna: kredyty 314·87, węg. renta złota 102·70.

Budapeszt 8 marca. Tisza jest już tylko pro forma ministrem do załatwienia budżetu i ust. o honwedach w Izbie magnatów, co się stanie 11. bm. Wtenczas nastąpi rekonstrukcja gabinetu w podany już sposób. Będzie to jednak zapewne tylko ministerjum przejściowe, gdyż wobec rozbicia stronnictwa liberalnego fuzja z umiarkowaną lewicą nie jest rzeczą niemożliwą, poczem przewodnictwo w gabinecie dostanie się zapewne Apponyiemu lub Kallajowi.

Medjolan 8. marca. Wczoraj aresztowano tu 23 anarchistów, przy których znaleziono dużo manifestów wzywających do powstania. Aresztowani spowodowali wczoraj rano rozruchy pozostających bez roboty murarzy i robotników od warsztatów maszyn. Rząd stara się tym ostatnim dać zatrudnienie.

Teatr, literatura i sztuka.

(§) **Teatr.** „Belle Maman“, to tytuł trzyaktowej farsy spółki Sardou i Deslaudes, która podczas zeszłorocznej wystawy paryskiej tłumy ludzi ściągała do teatrów a i w transporcie z Paryża do nas nie straciła nic ze swej siły atrakcyjnej.

Wczoraj przedstawiono „Teściowę“ po raz pierwszy na naszej scenie, we wzorowym przekładzie Sarneckiego, a teatr był tak przepełniony, że w kasie zabrakło biletów. Na wczorajszej premierze był też obecnym bawiący chwilowo we Lwowie reżyser teatru nadwornego wiedeńskiego Lewiński.

W nowej sztuce autorowie przedstawiają kłopoty i cierpienia zięcia, prześladowanego czułościami i niespodziankami ze strony zbyt dobrej i zanadto troskliwej świekry. Tak więc stary i oklepany temat do dowcipów, niewyczerpane źródło żartów i żarcików, został ponownie opracowany w farsie zręcznie zbudowanej, napisanej z prawdziwie francuską lekkością i obfitującej w komiczne sytuacje, w dowcipne i pełne sprytu dyalogi i czego także przemilczeć nie możemy, w piękne tualety.

Wczorajszemu przedstawieniu musimy uczynić jeden zarzut. Szwankowało ono pod względem tempa. Reżyserja chciała widocznie z „Teściowej“ koniecznie zrobić komedję wyższą, co sztuce nie wyszło na korzyść. A szkoda, bo przy nieco szybszem tempie, przy grze pełniejszej werwy i humoru „Teściowa“ mogłaby a nawet musiałaby odnieść sukces zupełny, tak jak go odniosła wszędzie, gdzie była graną. Tej to dążności reżyserji przypisujemy, że rola lekkiego amanta najniewłaściwiej dostała się przedstawicielowi bohaterów, a rolę konwersacyjną salonową 36 letniej teściowej dano bohaterce dramatycznej. Gdyby dyrekcja dla próby pp. Nowakowską i Woleńskiego chciała zastąpić pp. Pankiewiczówną i Kwiecińskim, przekonałaby się o słuszności tej uwagi.

O grze poszczególnych artystów nie wiele da się powiedzieć, bo żadna rola nie daje szczególniejszego pola do popisu, a forsą całej sztuki jest ansambl, który na naszej scenie w komedji i farsie zawsze jest dobrym.

Panie Nowakowska i Pysznik i pp. Woleński, Fiszer, Walewski, Zawadzki, Hierowski, Kwieciński i Zboiński, dobrze odegrali swoje role. P. Stróżewski z efektem oddał małą epizodyczną rólkę goga.

Nakoniec należy się słowo prawdziwie starannej wystawie.

Zmiana repertuarza. Dzis w sobotę w teatrze „Piękna Helena“, pożegnalny występ panny Czosnowskiej. Jutro w niedzielę po południu „Córka Fabrycyusza“ wieczór „Trubadur“.

Teatr amatorski w Wieliczce. Jutro w niedzielę odbędzie się na cele dobroczynne przedstawienie amatorskie w Wieliczce. Odegrane zostaną: „Panna Pivert“, komedja w 2 aktach z francuskiego, przez Achillesa Eyrand, i „Wigilja św. Jędrzeja“, obrazek ludowy w 1 akcie ze spiewami i tańcami, przez Franciszka Domnika.

Konrad Pekelmann. We wtorek wieczorem poznaliśmy na prywatnem zebraniu młodego recytatora p. Konrada Pekelmana. Nowy adept młodej sztuki zaimponował nam przedewszystkiem siłą i giętkością potężnego organu. Nadto recytacje jego cechuje głębokie zrozumienie i niezwykła umiejętność oddawania uczuć w najsubtelniejszych odcieniach. Pekelmann recytował scenę z Natana mędrca, Coppéego „Bezrobocie kowalów“, kilka drobniejszych wierszy i „Koncert nad koncertami“ z Pana Tadeusza. Wielki talent młodego artysty zachwycił nielicznych słuchaczy, a jeżeli dotrzyma, co przyrzeka, p. Pekelmann w krótkim czasie stanie się pierwszorzędnym recytatorem.

Pomnik Kolumba. Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił dać 75.000 dolarów na bronzowy pomnik Kolumba, który ma stanąć na zachodnim portalu kapitolu waszyngtońskiego.

Don Jose Zorilla, wielki hiszpański poeta, jest obecnie chory niebezpiecznie skutkiem operacji, której musiał się poddać. Zorilla ma lat 72. Jestto patrjarcha poezji epicznej, autor dramatyczny w rodzaju Wiktora Hugo, przywódca szkoły, która zaginie wraz z nim. Nie pisał on nigdy prozą, nawet mowa, jaką wygłosił, wstępując do Akademji, ułożona była wierszem. Utrzymuje, że tylko czytać potrafi prozą.

Nadesłane.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, ordynuje w swem

Atelier dentystycznem

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, od g. 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t .p.

Teatr Merelli

w wielkiej sali Tow Frohsinn (Hotel Żorża)

w sobotę 8., poniedziałek 10. i wtorek 11. marca

Tylko 3 wielkie nadzwyczajne przedstawienia

prof. Chevalier Merelli

z współudziałem **Frou-Frou** z Paryża.

Magiczne, fantastyczne i spirytystyczne

seance przy pełnem oświetleniu.

Magneta czyli słońce i ziemia. Unoszące się medjum, duchy pukające według Messmera, unoszące się stoły i krzesła, latające instrumenta itd. itd.

Następnie:

Cuda nocy przez Frou-Frou.

Ceny miejsc: Krzesło 2 złr. i 1 złr. 50 ct. II. miejsce 70 ct. Parter 40 ct.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Seyfahrta i Czajkowskiego, w cukierni p. F. Grossa, a wieczór przy kasie.

Kasa otwarta o godz. 7. Początek o godz. 8 wieczór.

Powiększenia fotograficzne

z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,** wykonuje *bez zatraty podobieństwa*

Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Okulista

Dr. B. GESANG

b. elew-asystent i operator na klinice okulistycznej prof. Fuchsa w Wiedniu mieszka przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej) liczba 7 i ordynuje od 10—12 i od 3—5.

Jako korzystną lokację kapitałów

polecamy

4½% Listy zastawne Tow. kredyt. ziemsk.

4½% Listy zastawne Banku krajowego

jakoteż

4½% Pożyczkę krajową

które sprzedajemy pod najkorzytniejszemi warunkami.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Zwracamy uwagę na inserat Magazynu du PRINTEMPS.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·23 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3 36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana po[illegible] osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. [illegible] wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerni[illegible] Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg [illegible] bowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i [illegible] sławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięs[illegible] z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei [illegible] stwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 ce[illegible]

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·[illegible] ne i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głów[illegible] o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano [illegible] szany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wie[illegible] i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, [illegible] rowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, [illegible] nisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osob[illegible] do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osob[illegible] do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, [illegible] wocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny [illegible] Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiat[illegible] 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniow[illegible] Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy [illegible] Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełz[illegible] Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codzie[illegible] od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedział[illegible] 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte [illegible] 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac [illegible] Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otw[illegible] codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie [illegible] wszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy [illegible] tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 d[illegible] we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSK[illegible] od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 [illegible] od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp w[illegible]

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas

90 i 96 ct.

½ kgl. **kawy wybornej w smaku**

17 i 18 ct. ½ kgl. Cukru

najlepszego w głowie,

wszelkie marynaty na post

poleca handel

St. Wojciechowskiego

Lwów.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem

Wilhelm Breitmeier.

Piwo bezpłatnie dostarcza do domu handel Jana Bodnara Akademicka 20. piwo lwowskie ½ ltr. flaszki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. flaszki po 16 kr. Czarny Bock okocimskie 10, duże 20, kaucję za flaszki dolicza się po 2 kr.

Kasy ogniotrwałe!

Simon Degen 17. Jagiellońska.

Obszar dworski Bełzec poczta Białykamień ma do sprzedania 12 sztuk jałówek jedno i dwurocznych i 2 buhajki rasy Oldenburskiej po 25 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Omnibus w dobrym stanie elegancki jest do nabycia ulica Dwernickiego Nr. 15, ¼ 2358

Ekspedytorka i telegrafistka poszukuje umieszczenia. Adres A. Z. Lwów, poste resante. 2353

Pod bardzo korzystnemi warunkami rentowne przedsiębiorstwo potrzebuje pożyczkę w kwocie 2000 złr. Bezinteresowne zgłoszenia przyjmuje firma „Jakubowski & Jara we Lwowie, Rynek l. 37.

Subiekt handlowy obznajmiony w handlu kolonialnym, oraz w składzie Farb i win, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady, łaskawe oferty proszę składać pod Nro 300 administr. Kurjera Lwowskiego. 2359

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9. 2167

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** peszteński bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel ***Henryka Mayera*** róg ulicy Łyczakowskiej.

Trasowanie, roboty ziemne, budowa dróg przez J. Richtera profesora politechniki we Lwowie. Zeszyty oprawne z 53 arkuszy autografowanych. W tekscie 300 figur i osobno 17 tablic rysunków. Cena 10 złr. w. a. Do nabycia u autora w szkole politechnicznej. 2350

Meble w bardzo dobrym stanie z wolnej ręki z powodu wyjazdu do sprzedania, Lwów dworzec kolei czerniowieckiej II. piętro 1sza brama. 2360

Ucznia z kilkumiesięczną praktyką przyjmie zaraz handel korzenny główna trafika Ksawerego Ziszkiwi Kałuszu. 2367

Węże gumowe, sprężynowe i parciane

Rury czyste cynowe.

Bandy gumowe do bilardów

poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Francuski

Agronom 28-letni poszukuje posady do gospodarstwa M. A. Garncarska 40 Lwów.

Poszukuje się kupna majątku ziemskiego w dobrej ziemi około 200 morgów, w Galicji Zgłoszenia nadsyłać proszę do Centralnego Biura pośrednictwa Jana Litwinskiego, Lwów ulica Boimów l. 4.

Poszukuje się praktykanta do cukierni w Krakowie z ukończoną I-szą lub drugą klasą realną. Wiadomość w Centralnym Biurze posad Jana Litwińskiego, Lwów ul. Boimów 4.

Bilety wizytowe. Papiery wszelkiego rodzaju, **przybory szkolne,** poleca po niskich cenach. Skład papieru **F. Niżałowskiego Lwów Hotel Zorża.** Wszelkie zamówienia z drowincji odwrotną pocztą. 2143

Kasa ogniotrwała używana nie wielka jest do sprzedania. Ulica św. Mikołaja l. 14. 2370

Cukiernia l. 19 ul. Pańska.

Smaczny zdrowy na maśle świeżem wikt domowy dostać można tylko pod l. 20 ul. Ormiańska II. piętro, drzwi naprzeciw schodów. 3374

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Praktykant gospodarczy z dobrem ortograficznem pismem znajdzie umieszczenie w majątku obok Wieliczki z płacą roczną 100 złr. i wikt. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Oficyalistów prywatnych plac Chorążczyzny l. 4. 2375

Chusteczki webowe do nosa, tuzin od 2 złr. 80 ct i wyżej, poleca „Towarzystwo krajowe dla wyrobów tkackich we Lwowie“, ulica Akademicka l 2. 2368

Fortepian tanio do sprzedania Łyczaków l. 85 drzwi 2. 2372

Fotel na kółkach dla chorych do sprzedania. Adres w Adm. Kurj. 2371

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6 5, 4 pokoje od 1. maja, **3 pokoje** od 1. kwietnia przy ulicy Brajerowskiej. **Pokoik** kawalerski: **Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zbo że **zaraz** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

4 pokoje, Zygmuntowska 17. 2347

Pokoju kawalerskiego z osobnym wchodem poszukuje się. Zgłoszenia pod K. J. w adm

W domu narożnym ulica Kopernika l. 21 obok poczty jest do wynajęcia od 15 maja w parterze siedm pokoi, dwie kuchnie pojedynczo lub razem na sklepy, restaurację itd. Wiadomości właścicielki tamże. 2373

Wodę kolońską, perfumerje, pudry, ekstrakt orzechowy do ściemniania włosów i t. p. sprzedaje **po cenach fabrycznych** Chemiczne Laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne

ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej,

Kraków Sukiennice l. 20

Czerniowce Rynek l. 3

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do najwyższego stopnia. **Cena 1 złr.**

Puder hygieniczny

odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność, przytem wygładza zgrubiały naskórek. **Pudełko 30, 50 ct. i 1 złr.**

Nigretina

do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. **Cena 1 złr.**

Mydło wschodnich piękności

zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek, łagodzi i bieli płeć, nadaje jej wyraz świeżości i młodości. — **Cena 80 ct.**

być może bezpowrotnie. Natomiast nastały dla nas czasy blichtru i blagi — przymiotów również do nas z zagranicy importowanych. Sklepy galanteryjne i bazary dostarczają nam świecidełek rozmaitego rodzaju, któremi zdobimy nasze tandetne salony i naszą płeć nadobną. Srebrem chińskiem i innemi tego rodzaju wyrobami wyposażamy, w razie najlepszym, nasze córki, a dawne zabytki ze srebra, złota i drogich kamieni, te przeszedłszy wędrówki po rozmaitych lombardach, poszły za granicę lub utknęły w rękach tych, którzy z naszej korzystając biedy a i nieopatrzności, podnoszą się wśród nas, twierdząc, iż się im to z samej natury rzeczy należy.

Słowem traktowani przez zachodnią Europę nieinaczej jak dzicy wyspiarze, podajemy jej nasze w pocie czoła zebrane zboże, nasze lasy, pracę, skórę naszą — w zamian za błyskotki i inne tym podobne „cenne“ rzeczy, któremi kto wie, czy z czasem i naszych nosów przystrajać nie będziemy.

Jak z tego widać *pracował Lwów dawniejszy i wytwarzał — a zaś Lwów dzisiejszy, oddawszy się na usługi z konieczności może i dla chleba, zagranicznym fabrykantom — kupczy.* — To też zamykają się u nas warstaty, a otwierają i sklepy i kramy, nawet takie, których całą zawartość kupiłbyś za lada kilkadziesiąt złotych.

Czasu swego, gdyś się chciał ubrać i urządzić, szedłeś, gdyż inaczej być nie mogło, do szewca po buty i trzewiki, do krawca po odzienie. Kupiwszy płótna, dałeś zeń szyć bieliznę szwaczce; rękawiczek i krawatek dostarczył ci miejscowy rękawicznik, kapelusz wziąłeś np. z fabryki miejscowej Fiali; meble zamówiłeś lub kupiłeś gotowe u naszych poczciwych stolarzy; pościeli dostarczył ci Drexler; garnków do kuchni nabyłeś również u miejscowych garncarzy — słowem, czego dusza jeno twoja zapragnęła, mogłeś z małemi tylko wyjątkami dostać u swoich i to z pierwszej ręki.

A dziś, bierzesz obuwie u Mödlinga, ubrania dostarczą ci konfekcje, bielizny gotowej znajdziesz podostatkiem w fabrykach obcych za pośrednictwem sklepów nowych; meble przywieziesz z tandety, gdy ci się wyroby wiedeńskie i tu na składach utrzymywane wydadzą zbyt drogie, w kapelusz przystroi cię już chyba nie Faala, ani jego zastępca, tulący się skromnie w podwórzu kamienicy t. z. Andriolego, po garnki pójdziesz znowu do sklepów żelaznych — słowem ubierzesz się i urządzisz wedle twego zrozumienia rzeczy wykwintnie, i nie będziesz potrzebywał robić wizyt, naszym z biedą, a częstokroć i nędza walczącym przemysłowcom, którzy wszystko uczynić gotowi, by cię zadowolić i to właśnie ciebie, nieopatrzny grymaśniku, który w chwilach wolnych od zajęcia schadzasz się z nimi jako brat rodzony z bratem i deklamujesz na temat upadku naszego przemysłu krajowego!

Dobrze jeszcze, jeźli się, w chęci nabycia tego wszystkiego, nieudasz wprost do fabryk zagranicznych, bądź pisemnie, bądź też osobiście i nieposkąpisz jeszcze zysku z siebie i kupcom naszym, dla których, wobec ich mnogości i fałszywie nieraz pojętej i prowadzonej konkurencji, również raju nie ma!

Co jest tedy powodem tych nieróżowych stosunków naszych przemysłowych, przeważnie na tle lwowskich stosunków usnutych, a sądząc po stolicy i w całym kraju istniejących?

Oto, jak się powyżej rzekło, bezustanne prawie, a i nieszczęśliwe nasze przejścia narodowe, które usunąć nie było w naszej mocy, a chociażby w niej i było, to usuwać je znaczyłoby tyle, co wyrzec się raz na zawsze naszej przeszłości i przyszłości narodowej—czyn, który jeno utratą czci i wiary opłacić można.

Oto utrata naszego bytu politycznego, wskutek którego Galicja, do Austrji wcielona, znalazła się odrazu wobec przemysłu już wysoko w innych prowincjach państwa austrjackiego rozwiniętego, z którym konkurencja nie łatwa. Mając bowiem granicę od zachodu otwartą i nieuchronioną ani cłem finansowem, a tem mniej ochronnem, a zaś granicę od północy, południa i wschodu prawie szczelnie zamkniętą, gdyż znacznem cłem obłożoną i rozmaitemi szykanami paszportowemi obostrzoną, siedzimy poprostu jak w saku, z którego zręcznie umieją ryby łowić ludzie skrzętni i o szerokich naturach.

Oto przemysł fabryczny, który w Europie zachodniej tak olbrzymie czyni postępy, iż się wobec niego przemysł rękodzielniczy żadną miarą utrzymać nie może, a co tembardziej nas niszczy, że tam pobijał swój swego, a tu pobijają nas obcy. Przemysłowiec-rękodzielnik zagraniczny skoro wskutek tego zmuszony został zwinąć swój warstat rękodzielniczy, tracił wprawdzie swoją samoistność, mógł jednak znaleźć swoje utrzymanie w większych przedsiębiorstwach fabrycznych. A kiedy w krajach tych, jak i niegdyś u nas, rękodzielnik był przeważnie ograniczony na konsumcję miejscową, dziś, skoro przemysł fabryczny zakwitnął, zbywa swe wyroby z korzyścią dla siebie i państwa, na odleglejszych targach zagranicznych, gdzie przemysł miejscowy w ogólności żadnych, jak dotąd nie poczynił postępów.

Inaczej ma się rzecz u nas w Galicji.

Kronika.

Pomoc dla ludu. Czytamy w *N. Reformie*: W sprawie pomocy dla włościan dotkniętych klęską nieurodzaju, odbyło się 5. bm. w Krakowie posiedzenie ściślejszego komitetu ratunkowego, na którem postanowiono wydać odezwę do mieszkańców miasta, wzywającą do ofiarności i upoważnić wszystkich członków pełnego komitetu do zbierania składek. Listy składkowe doręczone również będą przełożonym wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych, przemysłowych i humanitarnych, nadto *właścicielom znanych handlów, restauracyj i zakładów, do których publiczność licznie przybywa.*

Sądząc po pierwszych składkach na pierwsze wezwanie, ofiarność mieszkańców Krakowa przedstawia się chlubnie, a nie wątpimy, iż przybierze ona większe rozmiary i stanie się *powszechną*, czego wobec rozmiarów klęski pragnąć należy. *Drobnemi*, lecz przez *wszystkich* składanemi ofiarami, zebrać będzie można znaczne kwoty dla niesienia pomocy wieśniakom.

P. Baruch oświadczył gotowość obrobienia w swych młynach bezinteresownego paruset korcy zboża, gdyby te były ofiarowane.

Niesłychane. Przejeżdżałem wczoraj przez wioskę Malechów, pyszna sanna, jakiej tego roku nie mieliśmy, i oto zobaczyłem kilka par koni wałęsających się po polu oziminą zasianem i szukających za źdźbełkami trawki. Żal scerce człowiekowi ścisnęło na widok tych biednych istot. *(B)*

Subwencja. Wydział krajowy udzielił Janowi Biedroniowi, wydawcy „czytelni rolniczej ludowej w Cieszynie“ zasiłek w kwocie 100 zł. na dalsze wydawnictwo tej czytelni. Postanowił następnie zakupić od niego 1000 egzemplarzy broszurki pt. „Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju“ i rozdać je w sposób następujący: 500 egz. zarządowi Kółek rolniczych; 200 egz. Tow. oświaty ludowej we Lwowie; 200 egz. Tow. oświaty ludowej w Krakowie; 90 egz. p. Bielskiemu, wędrownemu nauczycielowi rolnictwa dla rozdawania przy objazdach; 10 egz. ruskiemu Tow. „Proświta“.

Suspenzja p. Reichelta. O tej zajmującej sprawie spotykamy w *Dile* następującą korespondencję z Rohatyna: We wtorek przeszłego tygodnia, 25. lutego zjechał ze Lwowa niespodzianie radca ck. namiestni-

---

3)

Jak odszukałem Emina paszę?

Sprawozdanie Henryka Stanleya, złożone angielskiemu parlamentowi.

(Ciąg dalszy).

Rozdział II.

Organizacja ekspedycji.

Wybór oficerów.

Widząc, iż moje usługi nie są natychmiast potrzebne, udałem się do Ameryki. W dwa tygodnie po mojem tam przybyciu otrzymałem wezwanie do pilnego powrotu. Wsiadłem na pierwszy parowiec odjeżdżający do Europy i w dzień wigilji Bożego Narodzenia r. 1886 stanąłem w Londynie. Pan Mackinnon zawiadomił mię, że już został zebrany dostateczny fundusz i że rząd egipski przyczynił się do niego znaczną, bo 10.000 funtów szterlingów (około 120.000 złr.) wynoszącą sumą. Jeszcze przed upływem r. 1886 zostałem upoważniony do zupełnego zorganizowania wyprawy.

Sympatja dla Emina była tak wielka, że w niedługim czasie zgłosiło się kilkuset ludzi na ochotnika w celu wzięcia udziału w wyprawie. Oficerowie ze służby na lądzie i morzu, żołnierze, majtkowie i ludzie przeróżnych zawodów zgłaszali się, ofiarowując swoje usługi.

Wybór mój padł przedewszystkiem na majora Bartelotta z 7 pułku fizyljerów, odznaczonego kilkakrotnie w wyprawach nad Nilem i w Afganistanie. Inni oficerowie przezemnie wybrani byli: W. G. Stairs z korpusu inżynierji w Nowej Zelandji, kapitan B. W. Nelson, który służył w kraju Zulu, chirurg T. H. Parke, jeden z tych, którzy przeżyli bitwę pod Abu Klea, mr. John R. Troup, syn sławnego jenerała z Indyj, dr. William Bunny i mr. Herbert Ward, znany z podróży przez Nową Zelandję i Borneo; panowie Monntenay Jephson i I. S. Jameson zostali przyjęci w ostatniej chwili, zapłaciwszy do funduszu wyprawy po 1000 ft. szterlingów.

Wyznaczenie kierunku wyprawy.

Podczas mojej podróży z Nowego Jorku do Anglji miałem dosyć czasu myśleć nad planami i projektami. Z wielu powodów zdała mi się droga w górę Kongo najlepszą, ponieważ jednak kilku członków komitetu Eminowskiego objawiło zdanie wręcz przeciwne, zarzuciłem tę myśl i zatelegrafowałem do Zanzibaru, aby w Mpwapwa, miejscowości będącej stacją misjonarzy, o jakie 280 kilometrów na zachód od Zanzibaru położonej, przygotowano zapasy ryżu. W kilka dni później doszło do mojej wiadomości, że *niemiecko-wschodnio-afrykańskie towarzystwo* podejrzywa nas, iż pod płaszczykiem celów humanitarnych, ukrywa się przedsiębiorstwo wojenne, słowem, że przedewszystkiem mamy plany annektacyjne.

Równocześnie doniósł mi lord Iddesleigh, że francuski rząd oświadczył się przeciwko drodze, która zawiodłaby mię w okolice Uganda, a to z powodu, iż się obawia tam naruszenia bezpieczeństwa francuskich misjonarzy. Zapatrywanie to podzielałem także. Wobec tych rozmaitych przeszkód i trudności, komitet przyzwolił na obranie drogi Kongo, tem więcej, iż król Belgji, jako protektor kraju Kongo, przyrzekł mi wspaniałomyślnie wszelką w wyprawie pomoc. Była mi ona bardzo pożądana z powodu, że dano mi do rozporządzenia parowce flotyli po górnym Kongo krążącej. Była to pomoc bardzo cenna, gdyż parowce te mogły mię zawieść o 340 mil geograficznych na wschód od Albert Nyanza.

Wyekwipowanie ekspedycji.

Otrzymałem wiadomość, że karawana z transportem ryżu dla mojej wyprawy przeznaczonym, powróciła do Zanzibaru i że w celu dostawienia mi tego transportu z Zanzibaru do Kongo, wynajęto parowiec „Madura“. Prosiłem dra Edmunda Mackenzie, aby najął 6000 do 7000 silnych ludzi, zakupił towary dla wymiany i dobrze je opakowawszy trzymał w pogotowiu. Karabiny i amunicja zostały zamówione w Egipcie, krótko mówiąc, podczas kiedyśmy się w Londynie o wszystkie potrzeby ekspedycji starali, równocześnie i z drugiej strony przygotowania poczyniono, tak, że przybywszy 21. lutego r. 1887 do Zanzibaru, zastałem parowiec „Madura“ zupełnie do drogi przygotowany. Wszelkiej możliwej pomocy w naszem przedsięwzięciu dostarczył nam rząd Wielkiej Brytanji, obok tego jednak powodzenie dzieła ma bardzo wiele do zawdzięczenia rządowi angielskiemu i egipskiemu, jakoteż Seyyid Bargaszowi, sułtanowi Zanzibaru.

Tippo-Tib.

Będąc w Brukseli, zostałem zainterpelowany przez króla belgijskiego o Tippo Tiba i jego zamiary wobec kraju Kongo. Radziłem zrobić go płatnym ajentem państwa Kongo, ponieważ było rzeczą wręcz wskazaną, z nieprzyjaciela zrobić sprzymierzeńca, i to niewielkim kosztem. Rada moja doznała przychylnego przyjęcia i za pośrednictwem mr. F. Holmewood, Tippo Tib został mianowany gubernatorem „Stanley Fall“. Tippo Tib otrzymał wysokie wynagrodzenie. Podług umowy, było jego obowiązkiem przeszkodzić pustoszeniu żyznych i zaludnionych wybrzeży Kongo przez arabskich niewolników. Tippo Tib zobowiązał się także, w myśl zawartego z jeneralnym konsulem układu, dostawić nam 600 tragarzy z pokolenia Manyema, za co miałem zapłacić po 30 dolarów od głowy, natomiast zobowiązał mnie, abym jemu i 96 jego towarzyszom zapewnił wolną podróż z Zanzibaru do „Stanley Fall“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ctwa Laskowski na rewizję i śledztwo przeciw ck. staroście rohatyńskiemu, znanemu Reicheltowi. Tego dnia przypadały właśnie imieniny p. Reichelta, to też on nie spieszył się do kancelarji i radca Laskowski zastał go jeszcze w negliżu. Urzędnicy, poubierani galowo, by iść składać p. staroście powinszowania w dzień imienin, poszli już zamiast do starosty, do radcy Laskowskiego, by mu się przedstawić. Śledztwo trwało od wtorku do soboty — i prowadzonem było nie w starostwie, ale w sądzie. Po przeprowadzeniu śledztwa starostę p. Reichelta suspendowano w sobotę 1. bm. Rano wyfasował on jeszcze pensję za marzec, a po południu już był suspendowany. Powodem tego kroku były liczne skargi na korupcję, jaka panować miała w starostwie rohatyńskiem.

Epilog wyborów. W ten sam dzień, gdy p. Reicheltowi zdarzyła się niemiła przygoda suspenzji, odbył się w Rohatynie inny fakt niemałoważny. Przed sędzią wyrokującym, auskultantem Fabrym, toczyła się sprawa między Mykołą Danylukiem, radnym i asesorem rohatyńskim, a niejakim Grubskim o publiczne znieważenie podczas urzędowania. Rzecz się tak miała. Grubski podczas słynnych wyborów 12. lutego był jednym z głównych agitatorów p. Zaręby i naczelnikiem bandy łobuzów, która miała wywierać „moralną presję“ na wyborców przeciwnych kandydaturze p. Zaręby. Pełniąc tę swą czynność, Grubski napadł na Danyluka, który spieszył do ratusza w sprawie urzędowej i byłby go silnie poturbował, gdyby nie przybiegł w pomoc jeden z subjektów „Narodnej Torhowli.“ Sędzia uznał Grubskiego winnym i zasądził go na 2 miesiące więzienia.

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał 100 złr. na budowę „Domu akademickiego“ w Krakowie.

Tyfus plamisty. W Czerniowcach, jak donosi tamtejsza *Gaz. Polska*, zdarzyło się wiele wypadków tyfusu plamistego, a lekarze stwierdzili, że choroba ta przybrała charakter epidemiczny. Na wniosek fizykatu miejskiego, magistrat zajął się gorliwie przedsięwzięciem wszelkich możliwych kroków, celem powstrzymania epidemji. Pozamykano tedy kilka pomieszkań w sutere nach, gdzie przedewszystkiem poczęła szerzyć się choroba, wydano odpowiednie polecenia utrzymującym pu bliczne lokale, wezwano właścicieli domów i lokatorów do czystego utrzymywania pomieszkań, przewietrzania, desinfekcjonowania itp., a w końcu z uwagi, że w szpitalu krajowym przyjęto już dwadzieścia kilka osób chorych na tyfus, prezydent miasta Kochanowski zażądał od rady miejskiej kredytu do 200 zł. na urządzenie prowizorycznego szpitala dla dotkniętych epidemją. Rada uchwaliła powyższą kwotę.

Fonograf Edisona zostaje we Lwowie jeszcze dziś w sobotę i jutro w niedzielę, i daje przedstawienia w hotelu Europejskim od 12. — 3., wieczorem w sali Narodnego domu od 5. — 7.

Z „Sokoła“. Jutro w niedzielę odbędzie się koncert muzyki wojskowej pułku 55 pod kierownictwem kapelmistrza Bacho.

Corso kwiatowe. Zarząd łyżwiarski przypomina, że zapowiedziane na dzień 2. marca „Corso kwiatowe na lodzie“, które z powodu zawiei śnieżnej w dniu wspomnianym odbyć się nie mogło, odbędzie się przy pogodzie i temperaturze sprzyjającej w niedzielę dnia 9. marca rano. Bliższe szczegóły doniosą afisze w dzień festynu na tablicach towarzystwa umieszczone.

Raut panieński urządzony za inicjatywą i staraniem prezydentowej p. Mochnackiej i p. Wiktorji Niedziałkowskiej 3. bm. na rzecz kolonij wakacyjnych dla dziewcząt, przyniósł dochodu: z kart wstępu 1992 57, z bufetu 267·31, z rozprzedaży obrazka dramatycznego S. Duchińskiej p. t. „Kropla z kroplą będzie morze“ 229·10, po strącenin kosztów druku 32·78, 196 32; razem 2456·20, wydatki wynosiły 201·93, czysty dochód gld. 2254·27, z których 2224·27 ulokowano na książeczkach kasy oszczędności l. 84247 i 84253, zaś 30 zł. udzielono dziewczynce, której zdrowie wymaga natychmiastowego ratunku.

Przy tej sposobności komitet spełniając swój miły obowiązek, składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, które nadzwyczajnymi datkami, ofiarnością swoją i współdziałaniem przyczyniły się do uzyskania tak znacznego funduszu dla ubogiej dziatwy. W szczególności wyraża swą podziękę p. Heller za uświetnienie rautu swym współudziałem, p. Stachowicz za łaskawe zajęcie się około przedstawienia obrazka dramatycznego, pp. Młodnickim za trudy i starania podjęte około obrazów z żywych osób i muzyce 30. pułku za bezpłatne urządzenie koncertu.

P. Zygmnnt Żółkiewski, dyrektor ochronek miejskich we Lwowie nadesłał nam pismo, w którem dziękuje hr. Gołuchowskiej za barchan ofiarowany dla ochronki na IV dzielnicy, oraz pani Badeniowej, która każdą ze czterech ochronek zaopatrzyła w 20 par trzewików.

Rada pow. turecka odbyła kompletne posiedzenie d. 21. lutego, na którem wybrano: zastępcą prezesa p. K. Teliszewskiego (jednogłośnie), członkiem wydziału pow. ks. Sałomona, do komisji asenterunkowej p. K. Teliszewskiego i księcia Massalskiego, zaś do rady szkolnej okręgowej ks. K. Jaworskiego i p. K. Teliszewskiego.

Ze Stanisławowa otrzymal'śmy pismo następujące o fakcie już znanym: Konkurs na budynek ze salą koncertową Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie został dnia 27. lutego br. rozstrzygnięty. Jury złożona z pp. Józefa Jaegermana aut. inżyniera cywilnego, W. Rappego, ck. nadinżyniera starostwa, Władysława Mühlna, naczelnika budowniczego urzędu miejskiego, Jakóba Merunowicza nadinżyniera ck. koleji państwowych, Jana Obmińskiego i Jana Szporka inżynierów i budowniczych z upow. rząd., po zbadaniu nadesłanych planów, odszczególniła jednogłośnie projekt pod godłem „Lirnik“ Witołda Miłkowskiego jako zupełnie wymogom programu zadość czyniący i pod względem konstrukcji tak doskonały, iż polecono go do budowy bez żadnej zmiany. — Wydział Towarzystwa muzyczn. składa niniejszem gorące dzięki wszystkim pp. architektom i inżynierom, którzy projekta nadesłać raczyli za ich niezwykłą na te czasy ofiarność i bezinteresownie podjętą dla towarzystwa pracę, w szczególności zaś p. W. Miłkowskiemu, którego projekt z przedziwną rzeczywiście prostotą rozwiązał i pogodził nader szczęśliwie wymagania szczegółowego programu Towarzystwa, tak skomplikowane, iż wielu nawet poważnych specjalistów miało je za niewykonalne. Wszystkich prac konkursowych nadesłano 6, z pośród których obok projektu p. M. odszczególniał się projekt p. Zubrzyckiego, architekty z Krakowa.

Donoszą nam także, iż bawiące tam towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Karola Mattauscha urządza dziś w sobotę przedstawienie na dochód ludności dotkniętej nieurodzajem. Nie ulega wątpliwości, że znana z ofiarności publiczność stanisławowska pospieszy tłumnie na to przedstawienie i poprze tem samem szlachetne intencje towarzystwa dramatycznego. Nie zapominajmy, że świętym naszym obowiązkiem jest wspierać, ile sił starczy, nędzą tkniętych braci w siermięgach.

Szkoda czasu i atłasu. Wileński korespondent *Kraju* pisze:

Angielskie stowarzyszenie szerzenia chrześcjanizmu między żydami w zachodnich prowincjach państwa wydało w ubiegłym roku (jak sobie z tego żartowały pisma) bodaj czy kilkanaście tysięcy funtów sterlingów i nawróciło jednego żyda.

Według innych dzienników (np. *Grażdanina* z ubiegłego roku), młodzież żydowska „tłumami“ przyjmuje protestantyzm w Wilnie, Mińsku i innych głównych miastach naszego kraju. Z dwu tych opowieści pierwsza bliższą jest prawdy. Odwidziły nas tu dwie misje: jedna angielska, druga amerykańska. Amerykańską wydalono wcale nie za gorliwość propagandy, angielska zaś trzeci raz operuje ze skutkiem, najzupełniej usprawiedliwiającym dowcip o jednym żydzie, nawróconym za 100.000 funtów sterl. Znany jest wszystkim łobuzom wileńskim dobroduszny staruszek, dr. Althausen, mieszkający przy ul. Puławskiej, który codzień od rana do południa rozdaje w swem mieszkaniu wszystkim żądającym nowy testament w wydaniu hebrajskiem. „Tłumy“ w istocie biegną do „misji“, lecz nie w celu nawracania się, ale powodowane spekulacją zarobienia 10 kop. za piękne okładki, które po wydarciu samego korpusu książki, niosą bachory do introligatora i spieniężają. Nie u nas to, lecz w Mińsku, gdzie apostołuje zięć dr. A., pastor M., znalazł się ów jeden legendowy neofita.

Jeden był oskarżony a trzech poszło do kozy. Przed trybunałem orzekającym czerniowieckiego sądu krajowego karnego, odbyła się we wtorek rozprawa przeciw Karolowi Bottuschanerowi, który będąc subjektem w składzie futer Weinbacha w Czerniowcach, okradał swego pryncypała i sprzedawał skradzione futra izraelitom w Sadogórze. Podsądny został zasądzonym na 7 miesięcy ścisłego aresztu, obostrzonego jednorazowym postem co tygodnia; przy tej okazji dwaj świadkowie, izraelici Blinder i Rejscher tak fatalnie poplątali się w zeznaniach, że na żądanie p. prokuratora przyaresztowano obu pod zarzutem fałszywego świadectwa. Donosi o tem *Gaz. polska*.

Nowe czasopismo. Panowie Camillo Zajcic Todoroff i M. A. Dakuzowic rozpoczęli w Wiedniu wydawnictwo tygodnika pt. *Südslavische Revue*, które ma zadanie oznajamiać Niemców ze światem politycznym i naukowym Chorwatów, Serbów i Bułgarów.

Żłobek dla niemowląt. Odkrycie ohydnej zbrodni Skublińskiej, która z uśmiercania niemowląt zrobiła sobie korzystne przedsiębiorstwo, poruszyło w Warszawie wszystkie dobre instynkty publiczności. Opinja publiczna zgodziła się jednogłośnie na potrzebę niezbędną utworzenia jak największej liczby instytucyj publicznych, przeznaczonych dla ochrony niemowląt przed zbrodniarkami tego rodzaju co Skublińska. W redakcyj pism codziennych wpływają ofiary na „Żłobek“ a komitety złożone z literatów i artystów zamierzają urządzić na ten cel odpowiednie przedsiębiorstwo. Malarze warszawscy oświadczyli się zaś z gotowością urządzenia wystawy szkiców na cel powyższy.

Morderstwo. Miasteczko Zasław w pobliżu Mińska litewskiego było przed kilku dniami widownią ohydnej zbrodni, popełnionej w kancelarji miejscowego sędziego pokoju. Ten ostatni był przez parę dni nieobecny w Zasławiu. Gdy wrócił, znalazł swą kancelarję zamkniętą: ani sekretarza, ani jego pomocnika nie było na miejscu. Zdziwiony tem niemało, kazał oderwać zamek. Straszny widok przedstawił mu się w drugim pokoju, gdzie zwykle sypiał sekretarz sędziego, Wiśniewski. Na łóżku z twarzą zsiniałą i skrwawioną leżał W. skrępowany za pomocą sznura w swej własnej koszuli drze. Był to już trup zastygły. Morderca w ohydny sposób pastwił się nad swoją ofiarą. Głowa denata była w kilku miejscach przebita, ciało w okolicach serca pokaleczone i podziurawione scyzorykiem. Na szyi widniały ślady duszenia.

Rozpoczęte natychmiast śledztwo wykryło winowajcę w osobie pomocnika sekretarza. Jerzego, który zbiegł wraz z 35 rs., dwoma półimperjałami i ubraniem zabitego. Wkrótce natrafiono na ślad zbiega. Aresztowano go w Dynaburgu. Przyznał się odrazu do winy, wyznając bezczelnie, iż nie pierwsze to morderstwo ma na sumieniu. Zbrodniarz liczy lat 22.

O zmarłym ks. Lewickim z Turki pow. Kołomyjskiego donoszą, że pogłoska o jego pobiciu, o dzinach i aresztowaniu żydów była zupełnie bezpodstawną. Ks. L. umarł na udar sercowy. Majątek swój zapisał żonie miejscowego nauczyciela ludowego.

Zmarli: W Warszawie ks. Wojciech Jakubowicz, profesor miejscowego seminarjum duchownego ur. w r. 1824.

Przypominamy, że dziś o 7. godzinie odbędzie się w ratuszu odczyt dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Bilety, o ile ich dotąd nie rozsprzedano, są do nabycia przy kasie.

Z galic. Towarzystwa ochrony zwierząt. Z doniesienie Tow. odbył komisarjat dziel I. dnia 29 z. m. rewizję u Jakóba Wojtyszyna, Jurka Gajdy i Jana Wysosowicza przy ul Łukiewicza l. 3. i Snopkowskiej l. 9. Zabrano 40 złowionych ptaków i puszczono je na wolność w ogrodzie miejskim, gdzie podawaną jest ptakom żywność. Sieci i samotrzaski u wszystkich wymienionych zabrano i zniszczono. Ktoby wiedział o łowieniu ptaków, raczy donieść do sekretarza Towarzystwa.

Składki. P. Jan Lisiewicz złożył w naszej administracji 1 złr. na weteranów z r. 1831 i 1 złr. do wręczenia Towarzystwu „Harmonji“.

Kronika brukowa. Koń Michała Jużkowa, gospodarza z Janowa, ukąsił wczoraj na ul. Kaźmierzowskiej 13 letniego chłopca Piotra Sawkę w wargi.

Za kradzież siekiery aresztowała policja Szczepana Dudę, który ją skradł na szkodę Katarzyny Burowicz.

Znanego złodzieja Jana Biedrońskiego oddano do aresztów za podejrzane wałęsanie się obok kawiarni wiedeńskiej.

Rolnikowi Janowi Pawłowskiemu skradli niewiadomi sprawcy ze stajni w Podsadkach dwa konie z uprzężą i prostemi saniami.

Ajent pol. Sweryda przyaresztował Franciszka Krebsa, który do wspólki ze znanym złodziejem Franc. Podgórnym i Lud. Sebastjańskim dopuścili się zeszłego miesiąca kilkunastu śmiałych kradzieży sklepowych.

Druciarza Piotra Muszkę, poszlakowanego o kradzież bielizny i naczynia przy ul. Zamarstynowskiej l. 53 oddano do aresztów.

Handlarz masłem Rachmil Semling z Nawarji przejechał wczoraj na ul. Halickiej staruszkę Katarzynę Smalec uszkodziwszy ją znacznie w głowę i boki.

Chorującego na chroniczny wstręt do pracy wagabundę Franciszka Baranowskiego oddano do aresztu za natrętne i niebezpieczne żebranie przy ul. Żółkiewskiej Aresztowany stawiał czynny opór żołnierzowi policyjnemu grożąc mu laską.

Wyścigi w Wiedniu. Do tegorocznych wyścigów wiedeńskich, do biegu pod tyt. „Przedświt-Handicap“ (o nagrodę 5000 zł.) zgłoszono 43 koni, tj. o 4 konie więcej, niż zeszłego roku.

Najnowsze wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie.

Behm A. G. „Jak mówić po polsku“, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym. 2., złr. w oprawie 2 złr, 30 ct.

Braddon M. E. Tajemnica grobu, powieść, przełożyła z angielskiego M. Faleńska. 1 złr.

Bygasiński A. „Jak się uczyć i jak uczyć innych.“ 1 złr. 60 ct., w oprawie złr. 1·60.

Cawalewicz M. Komedye jednoaktowe i monologi. Serya II. 1 złr. 60 ct.

Konopnicka M. Wybór poezyj, w pięknem miniaturowem wydaniu, w oprawie ze złoconemi brzegami 2 złr. 60 ct.

Korytyński W. „Jak pisać po polsku“ czyli stylistyka języka polskiego, 1 złr. 20 ct., w oprawie 1 złr. 30 ct.

Korzon T. Historya nowożytna z 64 rysunkami, mapą hist. i tablicami genealogicznemi Tom I do 1648 r. 4 złr.

— Historja wieków średnich z 4 mapami kolor., 45 rysunkami i tablicami genealogicznemi 3 złr. 20 ct.

— Historya starożytna ze 100 rysunkami, 3 mapami, planami i tablicą synchronistyczną 2 złr.

Kraszewski J. I. Za Sasów, powieść historyczna 2ty 2 złr.

— Saskie ostatki, powieść histor. 2ty 2 złr.

Leja E. Krótki przegląd kuli ziemskiej czyli początkowa nauka geografii powszechnej w pytaniach i odpowiedziach. 40 ct.

Lubowski E. Kochanek Małgosi. (Typy gatunkowe.) 2 złr.

Łuczkiewicz H. dr. Dwie księgi Hipokratesa. I. O powietrzu, wodach i okolicach. II. O lecznictwie pierwotnem. III. Przykazanie (Hipokratesa). Z greckiego przełożył i przypisami objaśnił. złr. 1·30.

Majewski E. Z dziwów przyrody. III. Dr. Muchołapski wycieczka fantastyczno przyrodnicza, z 60 rysun. Jul. Maszyńskiego 2. złr. 60 ct.

Prus Bolesław. Lalka, powieść w 3 tomach, z portretem autora. 5 złr. 20 ct.

— Placówka, powieść w 3 ozdobnem wydaniu. 2 złr.

Prus B. Pierwsze opowiadania (Przygoda Stasia. Antek. Powracająca fala. Michałko. Sieroca dola.) 2 złr.

Rodoć M. Satyry. Serya III. 80 ct.

Ryx Jerzy. Rolnik-przedsiębiorca. 50 ct.

Rzewuski hr. St. Hrabia Witołd, powieść 2. złr.

Sienkiewicz H. Ta trzecia, nowelle 1 złr. 50 ct.

Simon Max. Świat snów, tłumaczył z francuskiego J. K. Potocki. 1 złr. 60 ct.

Todhunter J. Algebra początkowa, tłumaczył z angielskiego W. Kwietniewski. — 3 złr. 20 ct.

Skład główny w księgarni

G. Gebethnera i Spółki.

w Krakowie.

Restauracja

pod „Polakiem“

ulica Wałowa l. 9.

Elegancko urządzone jadalne salony jakoteż osobny pokój (Chambre Séparé) dla zamkniętych kółek. Kuchnia smaczna, abonament na obiady 30 kart (a 50 ct.) 12 złr. Znakomite piwa jak: pilzneńskie z akcyjnego browaru i Lilienfelda marcowe, *wina naturalne i tanie:* Dalmatyńskie i t. z Schiller, oraz Austrjackie i Węgierskie litr od 40 ct. i wyżej.

Wyszynk szklankowy wszystkich gatunków win Hiszpańskich à 15 centów.

Co wieczora grywa samogrający „Orchestrion“ jedyny instrument we Lwowie.

Z wysokim szacunkiem

O. Garfunkel, restaurator.

poln. **Szanowna Pani domu! Proszę** Noti.

Henryka Franck'a Synowie

w Ludwigsburg'u.

Marka ochronna.

c. k. uprzyw. Fabryka

Chomotow, w **Lincu,** i Koszicach,

Czechach. Górna Austryja. w Węgrzech.

Bucaresztie,

Rumuń.

Prawdziwa Kawa Franck'a

najsilniejsza, najwydatniejsza, azatem najtańsza

jako dodatek do kawy w ziarnie

do czarnéj kawy: 4 łyżki kawy w Ziarnie – 1 łyżka kawy Franck'a

„ białéj „ 3 „ „ „ „ – 1 „ „ Franck'a

Takowa jest do nabycia w świeżym zawsze gatunku w wsystkich handlach korzennych w kraju.

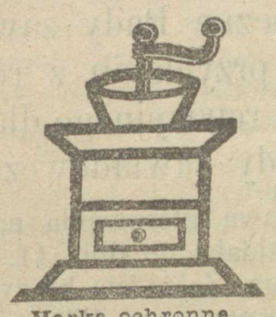

Marka ochronna.

Heinrich Franck Söhne

Linz. Ludwigsburg.

Marka ochronna.

D. 4423 Ja. 90 I. J. F. E. L.

o laskawy próbę tegoż. (Steoretyp)

w Paryżu

GRANDS MAGASIN DU

Printemps

Bezpłatna wysełka

illustrowanego ogólnego albumu zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ LETNIĄ** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT & Cie

w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **Printemps.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysełka do wszystkich krajów w świecie

W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów **przesyłki i oclenia.**

Tłumacze do wszystkich języków.

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ulicy Krakowskiej licz. 11.

poleca

Świece stearynowe najlepsze

stołowe 4ki, 5ki, 6ki, 8ki,
powozowe 6ki, 8ki, 10, 11ki,

Apollo pakiet 560 gram. 40 cnt.
500 gram. 36 cent.

Milly pakiet 560 gram. 40 cent.
500 gram. 36 cent.

Salvator pakiet 560 gram. 40 ct.
500 gram. 36 cent.

5-kilowe kombinowane pakiety opłacone do każdej poczty Austro-Węgier

6 funtów Cukru, 2 „ Kawy, 1/4 „ Herbaty, pakiet Kawy figowej	za złr. 3·75.
2 funty Cukru w mączce, 2 „ Migdałów słodkich, 1 „ Rodenków bez pestek Ia, 1/2 „ „ dużych Ia, 1/2 „ „ czarnych Ia, 1/2 „ Czekolady Suchardà, 1/4 „ Cykaty dużej, duża laska Wanilji	za złr. 3 ct. 60
cztery pomarańcze, cztery cytryny, 4 funty mydła suchego, 2 „ krochmalu pszennego, 2 „ swiec stearynowych Ia, pudełko połysku, sitku „	za zł. 2·10

Wszelkie inne towary korzenne delikatesy w puszkach, rozmaite śledzie sery, wyborne pieczywka do herbaty, cukierki, czekoladki. Rum, koniak, likwory, rosolisy, Wina austrjackie, węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, szampany, porter, piwo, ocet winny, oliwę dziewiczą, musztardy, sosy i t. p. wysyłam po cenach najprzystępniejszych.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką pocztową lub koleją *Leśnictwo Zassów pod Czarną.* **Nasienie** sosny zł. 1 30 ct. świerka 90 ct. modrzewia 50 ct. *za 1 funt.* **Sadzonki** sosny rocznej 50 ct. 2 letnej 1 złr. świerka 2 i 3-letniego 1 zł. 20 ct. modrzewia 2 zł. **Wszystko za 1000 sztuk.**

Za 1 złr.

1000 sztuk tutek cygaretowych

z najznakomitszych bibułek francuskich, poleca nowo założona fabryka tutek cygaretowych

Antoniny Mazurkiewicz

we Lwowie, Rynek l. 37.

Odsprzedającym 20% opustu. Na prowincję wysełą się za zaliczką.

3. nowe serwisy porcelanowe

z najnowszemi gustownemi dekoracjami otrzymałem właśnie z fabryki. Wszystkie trzy serwisy są fasonu festonowego i różnią się tylko dekoracją:

„Dracena“ bukiet z szerokich liści sepia - szaro cieniowanych z białą emalją, komplet na 12 osób 22 zł. 50 ct.

„Olga“ kwiaty gustowne z gałązką, niebieskie i cieniowane. z białą emalją, komplet na 12 osób 32 złr. 50 ct.

„Matylda“ szeroka bordura, cały brzeg i bok talerza wypełniająca, z drobnych kwiatów i arabesek niebieskich cieniowanych orange ze złotem, komplet na 12 osób złr. 62.

Do każdego serwisu są filiżanki i t. p. do herbaty i czarnej kawy.

Kazimierz Lewicki, Lwów

główny skład dla Galicji porcelany i szkła.

Czasopismo „Goniec“ pisze w Nr. 64. z roku 1890: „Sklep ze szkłem, porcelaną i przeróżnemi salonowymi i gospodarskimi przyborami pod firmą „Kazimierz Lewicki“ we Lwowie przy ulicy Trybunalskiej, jest tak obficie zaopatrzony, że stał się niezawodnie najbogatszem źródłem, w którem nabyć można ***najlepsze****, najgustowniejsze i po cenach* ***bardzo przystępnych*** *towary.*

Walne Zgromadzenie

Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Kulikowie

Stowarzyszenie zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **w Niedzielę dnia 16go Marca 1890 r. o godzinie 3ciej po południu** we własnej realności, na ksóre się P. T. Członków uprzejmie zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z Dyrekcji z czynności za rok 1889.
2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
4) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1890.
5) Wnioski członków.

Rada zawiadowcza kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Kulikowie

dnia 6go Marca 1890.

NOWOŚĆ!

SZCZOTKARKA POKOJOWA

(Bürstmaschine)

u

Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Dla Pp. Aptekarzy i fabrykantów wody sodowej i dla użytku domowego

Soki owocowe

Malinowy (Himbeeren), **poziomkowy** (Erdbeeren), **pożyczkowy** (Ribisel), **wiśniowy** (Weichsel) i **borówkowy** (Preiselbeeren) w słoikach szklannych, hermetycznie zamkniętych.

Ekstrakty i olejki z drzew szpilkowych

do desinfekcji

„Coniferensprit", „Fichtennadelduft", „Latschenkieferöhl", „Fichtennadelöhl", „Fichtennadelseife", „Latschenkieferbadeextrakt", „Fichtennadelbadeextrakt" itp.

ROZPYLACZE do tychże płynów.

Odsprzedającym udzielam stosowny rabat.

Specjalne cenniki na żądanie bezzwłocznie wysełam.

Alojzy Hübner, Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand aîné

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine":

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Znajduje sie w głównych handlach win i korzeni.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

XXXV. (Zwyczajne)

Zgromadzenie walne

Akcjonarjuszów

ces. król. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się

w sobotę dnia 10. maja 1890 r. o godz. 10. przed połud. w Wiedniu

w Sali Stowarzyszenia austrjac. Inżynierów i Architektów

I. Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1889.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Uchwała co do przychodu z roku 1889.
4. Wybór Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z r. 1890.
5. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

W celu korzystania z prawa głosowania na Walnem zgromadzeniu należy złożyć akcje (§§. 22 i 26 statutów) najdalej do dnia 11. kwietnia r. b. włącznie: w **Wiedniu** w kasie Towarzystwa, c. k. uprz. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie:** w Filji c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. galic. akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn et Comp. i w kantorze Richtera et Comp.; w **Wrocławiu** w szląskiej spółce bankowej; w **Lipsku:** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu:** w kantorze pp. L. Behrens i synów; w **Frankfurcie** n/M.: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; w **Monachium:** w kantorze Merck, Finck et Comp.; w **Stuttgardzie:** w Wirtemberskim Zakładzie bankowym, ongi Pflaum et Comp.; w **Karlsruhe:** w kantorze Veit L. Homburger.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 8. marca 1890.

Rada zawiadowcza.

Szkoła muzyczna

LUDWIKA

MARKA

Rynek l. 9.

Skład fortepianów, Pianin i Organów z najlepszych fabryk za gwarancją 10-letnią. Ceny umiarkowane. Sprzedaż także na **raty** po 15 zł. miesięcznie.

Farby artystyczne i przyrządy do malowania rysowania i pisania

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Restauracja

w parku Stryjskim zaraz do wydzierżawienia (zwraca się uwagę, że obok restauracji zacznie się budowa gmachu pod szkołę kadetów). Bliższa wiadomość u sekretarza ulica Kopernika 38. Lwów.

„LA COMÉTE"

Bibułki i tutki cygaretowe najlepsze z wystawy paryskiej, z pisem **„Lepic freres Paris"**

1000 tutek złr. 1·20
5000 bibułek „ 1·— } wysyłają za zaliczką

fabryka „BRACI ELSTER" Lwów ul. Sykstuska 3, filja plac Kapitulny

Kupcom odstępuje się rabat odpowiedni.

Artykuły toaletowe

mianowicie:

Perfumerje, — Woda kolońska. — Woda kolońska Lohsego,
Mydła toaletowe, — Puder biały i różowy,
Eau de Lyse de Losse, — Puszki na puder,
Łabędziki do pudru, — Róż teatralny i szminki,
Gliceryna i ocet toaletowy, — Crem glicerynowy,
Woda chinowa Bergmana, — Woda anaterynowa i ateńska,
Szczoteczki i pasty do zębów, „Kalodont" do czyszczenia zębów,
Szczoteczki do rąk i paznokci, Grzebienie i szczoteczki do włosów,
Gąbki toaletowe. — **Aparata do froterowania ciała „Hygea"**
w kartonach i wiele innych — poleca

Józef Hanke

Lwów Rynek l. 38. we własnym domu

pod „Czarnym Psem".

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej Nr. 32. (dom narożni)

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd. **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.**

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurgicznych od 4 złr. do 7 złr. za dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** Z Drukarni Jana Mittiga i Sp. ul. Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 17